



schronienie

shelter

Iceland
Liechtenstein
Norway grants



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

M N
Muzeum
Narodowe
w Gdańsku G

Podcast Schronienie, odcinek 4.

„Architektura humanitarna”

Katarzyna Błaszcyk, prowadząca podcast

Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku prezentuje...

[spokojna, poważna muzyka nałożona na odgłosy miasta, w tym dzwony kościelne oraz odgłosy budowania domu: ociosywania drewna, pracy wkrętarki]

Student Architektury na Politechnice Gdańskiej

Jesteśmy w trakcie budowy ścian do naszego projektu „Schelter”. „Schelter” to ma być schronienie dla osób, które pilnie go potrzebują. Na przykład był jakiś incydent, wojna w Ukrainie, trzęsienie ziemi w Turcji i osoby z takich miejsc muszą uciekać, porzucić swoje domy i nie mają dachu nad głową. I chodzi nam o to, żeby zaprojektować schronienie, które można zbudować w jak najszybszym tempie, tak żeby te osoby mogły tam przez tydzień mieszkać, zanim zostanie im przydzielone mieszkanie zastępcze przez państwo.

[odgłosy pracy w drewnie]

Katarzyna Błaszcyk

Podcast o architekturze humanitarnej w ramach projektu „Schronienie - klimat, migracje, dziedzictwo”. Zaprasza Katarzyna Błaszcyk.

[żywe rozmowy w tle, dźwięki wkrętarki]

Baha Bou Kalfoni [mówi po angielsku, na polski tłumaczy go prowadząca podcast]

Nazywam się Baha Bou Kalfoni, jestem libańskim architektem i urbanistą oraz doktorantem na Politechnice Gdańskiej. Dziś rano usłyszałem bardzo złe wiadomości z Włoch. Tuż po wielkiej powodzi, która dotknęła północne Włochy. Bardzo mnie to dotknęło. To, co tutaj robimy pokazuje, że możemy interweniować i że jako architekci możemy ocalać ludzkie życie. Jesteśmy w ogrodzie Oddziału Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku. Reprezentujemy Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej. Nasza grupa to 16 studentów, którzy biorą udział w projekcie „Schronienie”. Uczymy się poprzez pracę, wykonywanie. Spędzimy tutaj dwa dni, 17 i 18 maja. W ogrodzie powstaną cztery projekty schronień, a jedno z nich zostanie zaprezentowane także na przystanku autobusowym.

[dźwięki pracy wkrętarki]

Studentka Architektury na Politechnice Gdańskiej

Tutaj mamy bazę [konstrukcji], nasz schron będzie przypominał walec, dlatego też mamy te kartonowe tuby, by później to wszystko starać się umocnić jeszcze tubami pomiędzy poziomymi [elementami]. Będziemy tworzyć owalne kształty, w których zaprojektowaliśmy szuflady, gdzie osoby uciekające przed wojną będą mogły znaleźć apteczkę, pożywienie długoterminowe. I będą mogły spokojnie spędzić sobie noc w schronie. Na środku [dachu] będzie mniejsze koło, które będzie prowadziło światło do środka schronu. To ma być przestrzeń, gdzie [ludzie] będą mogli się chronić, ale też czuć się bezpiecznie – otoczeni właśnie owalnymi, obłymi kształtami. Ludzie będą mogli przebywać w tym schronie 2-3 dni. To jest tak naprawdę tylko przestrzeń do spania, nic więcej nie zapewniamy tutaj.

[dźwięki pracy przy budowie schronu]

Anna Ratajczak-Krajka

Jak to się stało, że zaprosiliśmy tutaj studentów i oni budują schronienie? To jest bardzo ciekawa współpraca, która pokazuje jak działa nasz projekt. „Schronienie - klimat, migracje i dziedzictwo” to jest projekt, który łączy różne elementy związane właśnie z tymi trzema zagadnieniami. Jest też schronieniem dla idei, które powstają zupełnie niezależnie i nagle okazuje się, że są idealnie pasujące albo wspierające się nawzajem z naszym pomysłem. I tak pojawili się studenci pierwszego roku Architektury i ich wykładowcy z pomysłem, który wcześniej sami wypracowali, na to,

żeby spróbować nauczyć młodych adeptów sztuki budowania obiektów, które są schronieniami. Studenci mają zadanie przemyślenia kwestii bardzo trudnej, ale teraz bardzo aktualnej, czyli schronień ratunkowych. Schronień, które muszą powstać, żeby ochronić siebie w związku z kataklizmami lub sytuacjami trudnymi do przewidzenia. To są konflikty zbrojne, kwestie związane z kryzysem klimatycznym i z przemieszczaniem się dużych mas ludności. Prowadzący [warsztaty] mieli taką ideę i zarazili nią nas i innych. Przekonali nas, że to jest temat, który warto podjąć, bo być może profesjonalni architekci [dziś studenci] będą mogli później osoby niezwiązane z architekturą nauczyć budowania pomieszczeń czy przestrzeni, gdzie będą bezpieczni.

Baha Bou Kalfoni

Myślę, że częstą pułapką dla adeptów architektury jest pragnienie, by projekty były dopracowane artystycznie, by projektować luksusowo i by powstawało coś wybitnego. Rzadko zdarza się tworzyć coś, co będzie związane z architekturą humanitarną. Architektura humanitarna orientuje już sam proces projektowania w kierunku usług społecznych i to jest coś nowego dla architektów. Dzięki temu zaczynają rozumieć, co to znaczy tworzyć projekty dla ludzi, którzy są w potrzebie.

Nasze seminarium ma formę warsztatów. Studenci musieli rozwinąć swoją koncepcję, ale prawdziwym wyzwaniem jest zbudowanie prototypów w skali 1:1 – czemu będą musieli stawić czoła podczas realizacji swojej idei w architekturze. Studenci naprawdę będą wiedzieli, co to znaczy zbudować schronienie, a nawet będą wiedzieli, jak się w nich poczują. Bo moim sekretem jest to, że chcemy by spędzili w nich trochę czasu, by eksperymentowali, by poczuli, jak to jest spędzić chociaż trzy godziny w prowizorycznym pomieszczeniu.

[krótki kolaż dźwiękowy z warsztatów: żywe dyskusje i odgłosy pracy nad schronieniem, w tle spokojna muzyka]

Studentka Architektury na Politechnice Gdańskiej

W tym momencie robimy jakby drzwi kurtynowe, które przyczepimy do przystanku [autobusowego], przez co przystanek, który jest i tak zamknięty z trzech stron, będzie zamknięty z czterech. Drzwi będą przesuwne. Zamontujemy też pudełko z rzeczami pierwszej pomocy. Musimy przedłużyć ławkę, żeby dostosować ją do funkcji spania, żeby ktoś, ktoś w potrzebie bardzo wyjątkowej, mógł taką noc parę godzin na tym przystanku spędzić.

Katarzyna Błaszczuk

Tworzycie te drzwi z kartonu. Są raczej nietrwałe, prawda?

Studentka Architektury na Politechnice Gdańskiej

Tak. To jest tylko prototyp naszego pomysłu. Oryginalne drzwi na pewno byłyby, myślę, metalowe. Ale na potrzeby projektu robimy to z kartonu, żeby zobaczyć jak to działa. I może, żeby zachęcić ludzi, żeby w jakiś sposób pobawili się z tym przystankiem, żeby mogli tam wejść na chwilę i zobaczyli, jak to jest być fizycznie w schronieniu.

Katarzyna Błaszczuk

Czy to jest wasz oryginalny pomysł?

Studentka Architektury na Politechnice Gdańskiej

To był nasz pomysł. Bardzo długo szukaliśmy w ogóle pomysłu na ten projekt, bo projektów schronów i struktur tymczasowego pobytu dla ludzi jest bardzo dużo i ciężko było nam wymyślić coś oryginalnego. Ale przez to, że dwójka naszych kolegów jest z Ukrainy i nie mówi po polsku, bardzo chcieliśmy przyczynić się do pomocy uchodźcom z Ukrainy. Pomyśleliśmy o osobach, które w jakiś sposób, będą odseparowane od reszty uchodźców. Ze względu na sytuację losowe. Pomyśleliśmy o ludziach, którzy może znajdują się gdzieś daleko od miasta albo nie mają transportu, czekają na przystanku, na przykład przez jedną noc, żeby rano pojechać gdzieś autobusem. Pomyśleliśmy, że to mogłoby być schronienie, dzięki któremu poczuliby się bezpiecznie i bardziej pewnie.

Baha Bou Kalfoni

Motywowałem ich do tego, by realizowali ten projekt. Mówiłem, proszę, zróbcie go. Wyzwaniem była decyzja, czy to jest projekt dla strefy wojny, czy to jest projekt dla strefy bezpiecznej. Grupa miała problem z tym, że jeśli stworzymy projekt i usytuujemy go w Ukrainie, to przystanki staną się celem ataków wojskowych. W końcu zdecydowali, że ten projekt będzie dedykowany dla stref bezpiecznych, tam gdzie uchodźcy się przemieszczają. Wiem, że podjęcie tej decyzji na etapie projektu było dla nich wyzwaniem.

Katarzyna Błaszczuk

Jak utrzymać czystość w tego typu miejscu? No bo jednak z tego przystanku później będą korzystali ludzie, którzy normalnie na przykład jadą do pracy.

Studentka Architektury na Politechnice Gdańskiej

Generalnie pomysł jest taki, żeby te przystanki jednak nie były w miastach, bo w miastach ludzie przeważnie mają możliwość powrotu do domu i nie potrzebują takiej ewentualności, żeby nocować na przystanku. Ale naszym pomysłem było to, żeby drzwi były składane, przez co można dostosować ten przystanek z nocnego „szelteru” do normalnego przystanku. I mamy też właśnie pudełko z „pierwszą pomocą”. W tym pudełku będzie się znajdował dmuchany materac, może środki czystości, najbardziej przydatne. Te metody są jeszcze w trakcie opracowywania przez nas, ale chcemy, żeby osoby, które wiedzą [o schronieniu], z takiego przystanku ewentualnie mogły skorzystać... Na przykład, albo uchodźcy, albo ludzie, którzy są w górach, albo ludzie z małych miejscowości. Żeby oni wcześniej zgłosili się, na przykład do jakiegoś punktu, dostali kod albo dostęp do tego, żeby otworzyć taką strukturę i w ten sposób byłoby to podzielone.

Baha Bou Kalfoni

Czyli nie chodzi o to, by przystanek zamienić na jakiś czas w schronienie, ale o to, by mieć tę możliwość w naprawdę nagłych wypadkach.

Zdaje mi się, że świat toczy się od jednego do następnego kryzysu. Moimi doświadczeniami i tym, co przeszedłem podzielę się później, a teraz powiem, jak rodziła się ta idea. Najpierw przeżyliśmy pandemię COVID-19, a potem widzieliśmy falę uchodźców, bo rozpoczęła się wojna ukraińsko-rosyjska. Były powodzie, potem pożary i duży wpływ zmian klimatycznych na nasze środowisko. Do tego „dodały się” moje osobiste doświadczenia. Dla mnie to był właściwie ten sam scenariusz, wybuch wojny rosyjsko-ukraińskiej i wybuch wojny domowej w Syrii. W 2011 roku w Libanie mieliśmy bardzo duży napływ uchodźców z Syrii. Nie jestem zadowolony z tego, co wówczas się stało, bo pierwszym rozwiązaniem, które zaproponowano uchodźcom to były obozy. I te obozy wypełnione były namiotami. Oczywiście okazało się to rozwiązanie długoterminowe, a ja nie jestem fanem takich rozwiązań. No ale ono opierało się na planie, jaki mój kraj miał w nagłych wypadkach. Chciałbym też podzielić się wspomnieniami z wybuchu w Bejrucie. 300 tysięcy rodzin zostało bez dachu nad

głową. Większość z nich spędziła wiele dni na ulicy. Oni nie mieli gdzie się podziąć. Pamiętam, jak krzyczeli na ulicy: „Nie mamy gdzie się podziąć. Straciliśmy domy!”. Jako architekt, rozumiałem wtedy, co dom oznacza dla ludzi. Ci sfrustrowani ludzie, którzy mieli za sobą katastrofę, mieli prawo, do co najmniej, bezpiecznego, tymczasowego rozwiązania. A potem moglibyśmy szukać innych rozwiązań.

Anna Ratajczak-Krajka

Mamy to właściwie tu i teraz. Mieliśmy jeszcze przed chwilą w bardziej namacalny sposób, kiedy tysiące, miliony Ukraińców znalazły się w naszym kraju i część z nich po prostu nie miało schronienia. Powstawały tymczasowe przestrzenie do przetrwania, oddawano na ich potrzeby hale sportowe. To się dzieje tu i teraz i to są kwestie, sytuacje graniczne.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że to jest projekt studencki, bardzo teoretyczny.

Dla nich to będzie doświadczenie ciekawe, ale nadal to jest tylko teoria. Wydaje nam się, że jesteśmy ochronieni, oswojeni, ale pamięć o tym, że właściwie dwa pokolenia wstecz było już inaczej, było różnie, mogły być skrajne sytuacje, pozwala bardziej refleksyjnie podejść do tego zagadnienia.

W mojej rodzinie nie było aż tak drastycznych historii, które byłyby przekazywane.

Wiem o moich obu babciach, które zostały wywiezione do Niemiec i tam pracowały w gospodarstwach. Wspomnienia jednej z nich nie są drastyczne czy negatywne, była młoda. Ale pamięć o mieszkaniu w Grudziądzu, które było własnością rodziców babci i które zostało utracone wraz z całym dobytkiem, zawsze była żywa. Pozostały poszczególne elementy, które przeniesiono, bo dało się je zabrać z mieszkania w momencie opuszczania. To symbole schronienia, którego już nie ma i konieczności budowania rzeczywistości na nowo.

[muzyka i odgłosy warsztatów w ogrodzie Oddziału Etnografii]

Student Architektury na Politechnice Gdańskiej

Nasz projekt nazywa się „In between”, bo dosłownie jest to ulepszenie przestrzeni pomiędzy istniejącymi budynkami. Cały projekt jest zlokalizowany w Zaatari Camp – to jest największy na świecie obóz [dla uchodźców,] dla Syryjczyków. Jest zlokalizowany w Jordanii. Po głębszej analizie tego obozu doszliśmy do wniosku, że już istniejące schronienia są wystarczająco dobre i projektowanie czegoś nowego nie jest potrzebne. Stąd postanowiliśmy zaprojektować przestrzeń pomiędzy nimi. Stąd nazwa

projektu. To coś w stylu namiotu, który byłby przestrzenią półpubliczną pomiędzy budynkami. W tej przestrzeni mogą odbywać się modlitwy. Może być zlokalizowany plac zabaw albo szkoła dla dzieci. Chcemy dać wolną rękę osobom tam mieszkającym, bo to oni najbardziej wiedzą, jakie są ich potrzeby. Chcemy stworzyć przestrzeń do tego. Będzie to lekka konstrukcja, która jest okryta płachtą. Docelowo, zamiast drewna użyta byłaby stal, więc w przypadku placu zabaw dla dzieci – byłaby możliwość wspinania się na to albo powieszanie huśtawki z opony. A jeśli byłoby to miejsce do modlitw – chcemy tam zagwarantować twardą, równą nawierzchnię.

Studentka Architektury na Politechnice Gdańskiej

Kolega, z którym składamy ten projekt, jest Jordańczykiem, więc ma wgląd w tę sytuację od wewnątrz.

Student z Jordanii

W Jordanii mamy milion uchodźców z Syrii. Robimy schronienie dla tych, którzy mieszkają w Zaatari Camp. W tym obozie mieszka około 80 tysięcy ludzi.

Przeprowadzili się tam około 10 lat temu. Obóz przekształcił się w osadę, ze względu na to, jak długo pozostają tam uchodźcy. Dlatego nasz projekt zakłada nie budowę schronu, ale poprawę warunków życia. Jeszcze kilka lat temu mieszkało tam 120 tysięcy ludzi i czytałem, że jeżeli zaliczymy tę osadę do miast – byłaby piątym co do wielkości w całej Jordanii.

Relacje pomiędzy Jordańczykami i Syryjczykami są dobre. Mamy taką samą religię, taką samą kulturę. Mówimy tym samym językiem. W Jordanii są uchodźcy spoza Syrii, na przykład z Iraku, Libii czy Palestyny. Emigrantów i uchodźców jest więcej niż „lokalsów”. 70% populacji Jordanii stanowią mieszkańcy innych narodowości.

W Jordanii mieszkam w bloku. W naszym budynku jest 12 mieszkań. I tylko nasze jest zamieszkiwane przez Jordańczyków. Reszta mieszkańców to obcokrajowcy i uchodźcy. Także nie jest łatwo znaleźć Jordańczyków w Jordanii.

[muzyka i odgłosy warsztatów w ogrodzie Oddziału Etnografii]

Student Architektury na Politechnice Gdańskiej

Na studiach uczymy się części teoretycznej. Może liczymy na mechanice te wszystkie siły, mamy zajęcia z konstrukcji budowy, ale w praktyce to jednak zawsze trochę inaczej wygląda. Wydaje mi się, że łatwiej sobie uświadomić skalę – na papierze mamy

wymiary podane, ale teraz [podczas budowy] jesteśmy świadomi przestrzeni. Miałem zaledwie kilka lat, kiedy zaczął się konflikt w Syrii. Nigdy nie czytałem o jego przyczynach, więc mam tylko świadomość społeczną. Po drugie – przy robieniu *research* poznałem architekturę humanitarną. Myślę, że o niej się nie mówi za dużo, a wydaje mi się, że jest bardzo istotną częścią zawodu [architekta]. Shigeru Ban, architekt który wygrał Nagrodę Pritzкера, powiedział, że on nie lubi budowy dla ludzi bogatych i buduje dla biednych. On jest ikoną architektury humanitarnej. Światowej sławy budynki, jak Opera w Sydney, to są ogromne koszty i budowla dla ludzi bogatych. I architekturę humanitarną najprościej można określić jako „budowanie dla ludzi bez pieniędzy”, tak, żeby polepszyć ich życie.

Baha Bou Kalfoni

Dla mnie w schronieniu nie chodzi o wrażenia estetyczne. Skupiłbym się na funkcjonalności. Schronienie jest tymczasowe, ale bierzemy pod uwagę różne aspekty: stabilność, kulturę. Nie chodzi o to, by zaprojektować schron idealny, ale by zaprojektować coś tymczasowego i stabilnego, mając na uwadze wyzwania związane ze zmianami klimatu. Dlatego prototypy budujemy z materiałów, które są przetwarzalne, mogą zostać użyte jeszcze raz. Myślimy o zapewnieniu schronów, które pasują do zwyczajów i potrzeb ludzi, którzy przemieszczają się z kraju do kraju. Dotykając tych zagadnień, jesteśmy w stanie zaprojektować odpowiedni schron, a nie idealny. Bardzo nie lubię słowa „idealny”.

Studentka Architektury na Politechnice Gdańskiej

Architektura i budynki, które budujemy ostatnio sprowadzają się do tego, że mają być ładne, więc powstaje podział na zasadzie majątkowej. Wiem, że większości ludzi nie byłoby stać na większość projektów, które realizujemy. A tu [na warsztatach] musimy pracować z niewielką ilością materiałów i uwzględniać najważniejsze potrzeby ludzi. Musimy brać pod uwagę ich godność, ale i nasze możliwości. To było ciężkie do połączenia, ale ten projekt sporo nas nauczył.

[muzyka]

W podcaście udział wzięli:

studentki i studenci Architektury na Politechnice Gdańskiej (Wydział Urbanistyki i Planowania Regionalnego),

Baha Bou Kalfoni – doktorant PG z Libanu, architekt i urbanista,

Anna Ratajczak-Krajka – Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Podcast przygotowała **Katarzyna Błaszczuk** z „Torby reportera i podcastera”.

Seria podcastów powstała w ramach projektu „Schronienie – klimat, migracje, dziedzictwo”, który jest współfinansowany ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014-2021 oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Kultura”, Działanie 2 „Poprawa dostępu do kultury i sztuki”.

Promujemy ideę zero waste oraz postawy ekologiczne. Pielęgnowujemy tradycje. Poznajemy z kulturą regionu oraz kulturą ludową innych krajów. Chcemy edukować przez sztukę i rękodzieło. Łączymy dzieci, młodzież i dorosłych z artyst(k)ami, twórczyniami i twórcami ludowymi oraz muzealni(cz)kami.

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej.